

Goniec Terespolski

Nr 13

21 października '90

Terеспol

PISMO PRZYJACIÓŁ TERESPOLA I OKOLIC

Fot. Krzysztof Müller



WYBIERZ
NAJLEPSZEGO!!!

Na stanowiska publiczne winni być wybierani ludzie najlepsi, godni zaufania, uznający chrześcijański system wartości i kierujący się polską racją stanu.

Stosunek do przeciwników politycznych powinien być nacechowany szacunkiem i zrozumieniem intencji oraz troską o zachowanie przykazania Dekalogu: "Nie będziesz dawał fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu".

Z komunikatu 243 Konferencji Episkopatu Polski.

WOBEC WYBORU

Lech Wałęsa
Stanowisko Porozumienia Centrum

Jego nazwisko znał cały świat, ale dla Polaków był zawsze jednym z nas. Każdy z nas mógł być Wałęsą. Ale Lech jest tylko jeden.

Kiedy głosowaliśmy w czerwcu 1989 roku na wolną Polskę, na "Solidarność", Lech Wałęsa ręczył za naszych posłów i senatorów. Jednak stare wymieszane z nowym popsuło smak zwycięstwa. Obawa przed niepewnym jutrem zagościła w wielu rodzinach. Czy stać nas jeszcze raz na solidarny zryw?

Lech Wałęsa jako Prezydent wszystkich Polaków to:

- przyspieszenie demokratycznych przemian w kraju,
- przekreślenie grubej kreski,
- oddanie sprawiedliwości tym, którym ją zabrano,
- otwarcie przyszłości dla wszystkich, którzy chcą ją współtworzyć razem z nami,
- Polska wierna sobie i Europie.

Wybierając Lecha Wałęsę wybieramy Rzeczypospolitą na miarę naszych oczekiwań!

Tadeusz Mazowiecki
Stanowisko Komitetu Wyborczego

Sierpień roku 1980 otworzył drogę do wolności. Budowa demokratycznego, niepodległego państwa zależy od nas. Polska staje przed wyborem. Dla nas ten wybór jest oczywisty: sukces wprowadzonych reform gospodarczych, stabilność i autorytet państwa, poczucie społecznego bezpieczeństwa, pełna samorządność lokalna. Te cele urzeczywistnia polityka Tadeusza Mazowieckiego. Jesteśmy przekonani, że jako prezydent będzie najskuteczniej służył Rzeczypospolitej i wszystkim jej obywatelom. Zwycięstwo Tadeusza Mazowieckiego będzie zwycięstwem polskiej racji stanu.

Ostatnie posiedzenie Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" w Terespole, które odbyło się w dniu 13 października 1990 roku, zaominały sprawy polityczne. Komitet stanął wobec wyboru opowiedzenia się za Porozumieniem Centrum, które jest partią Lecha Wałęsy, względnie za Ruchem Obywatelskim Akcją Demokratyczną (ROAD), który jest partią Tadeusza Mazowieckiego (on sam nie należy do żadnej partii). Komitet Obywatelski w Terespole opowiedział się w zasadzie jednoznacznie za Lechem Wałęsą i przekształcił w Komitet Obywatelski Porozumienie Centrum, stając się de facto partią polityczną. Następstwem tej decyzji jest udzielenie przez komitet

Obywatelski w Terespole poparcia dla kandydatury Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich oraz powołanie sztabu wyborczego, który ma się zająć zbieraniem podpisów za kandydaturę Lecha Wałęsy. Komitet Obywatelski w Terespole wytypował wśród swoich członków kandydatów do obwodowych komisji wyborczych, w których będziemy wybierali prezydenta w dniu 25 listopada 1990 roku. W Terespole zostanie utworzony 9 okręgów wyborczych, z na terenie gmin Terespol 13 okręgów wyborczych i będą one pokrywały się z okręgami, które zostały powołane do wyborów samorządów lokalnych wiosną tego roku.

TELEWIZJA KABLOWA

Dotychczas system telewizji kablowej instalowały w kraju firmy amerykańskie jedynie w największych aglomeracjach miejskich. Zajmujące się upowszechnianiem telewizji satelitarnej Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego "Wilkom" S.A. zwróciło się do władz miasta z propozycją zbudowania w Terespolu systemu telewizji kablowej z możliwością odbioru dziesięciu programów z satelity "Astra", obydwu programów TVP o doskonałej jakości, a nawet z możliwością stworzenia lokalnego programu telewizji miejskiej. Taki program mógłby spełniać ważną rolę informacyjną i komunikacyjną władz miasta z mieszkańcami np. w przypadku klęski żywiołowej lub konieczności niezwłocznego poinformowania społeczeństwa o ważnych zarządzeniach lokalnych itp.

Jak z tego widać, możemy już teraz zrobić skok w XXI wiek, pozostaje tylko pytanie - ile to kosztuje? Władze miejskie potraktowały ofertę firmy "Wilkom" całkiem poważnie i zwróciły się z zapytaniem o koszty budowy systemu telewizji kablowej. Jeżeli znajdzie się dostateczna ilość chętnych, gotowych wyłożyć po parę milionów złotych, kto wie...

CENTRALA TELEFONICZNA

W październiku pracownicy telekomunikacyjnej jednostki techniczno-wykonawczej i żołnierze z jednostki wojskowej w Terespolu wykonali roboty ziemne i kablowe do budynku centrali telefonicznej przy ulicy Wojska Polskiego. Jak nas poinformował Bogdan Popiawski, kierownik nadzoru, rysują się szanse zainstalowania w Terespolu nowej centrali telefonicznej.

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Białej Podlaskiej gotów jest udostępnić miastu automatyczną centralę elektryczną typu Stovger 32 AB o przepustowości 800 numerów. Centrala jest podobno używana ale ma tę zaletę, że eliminuje staroświecką korbkę na rzecz bardziej nowoczesnej tarczy i mimo wszystko zwiększa ilość abonentów o 300 numerów.

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, automatyczna centrala telefoniczna produkcyjna angielskiej rozpocznie pracę na przełomie maja i czerwca 1991 roku.

OFERTY Z ZACHODU

Angielska firma Leastrom Development Corporation Ltd poprzez swojego przedstawiciela w Warszawie zwróciła się do Urzędu Miasta i Gminy w Terespolu z bardzo ciekawą ofertą dotyczącą udziału w inwestycji i rozwoju przejścia granicznego.

Inwestycja dotyczyłaby rozwoju przejścia granicznego w Terespolu wraz z jego infrastrukturą, to znaczy zapleczem dla służb granicznych, zapleczem hotelowym i gastronomicznym, parkingiem, stacją obsługi samochodów, stacją paliw oraz zapleczem sanitarnym. Firma proponuje 100% finansowania przedsięwzięcia, wybudowanie obiektów, zarządzanie oraz włączenie obiektów do projektu jednej z największych sieci hotelowych w Europie. Firma oczekuje ze strony władz miasta jedynie kontrubucji w postaci ziemi oraz ułatwienia w uzyskaniu wszelkich zgód i zezwoleń. W zamian proponuje udział w zyskach z całości przedsięwzięcia.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że w międzyczasie równorzędne oferty w sprawie inwestycji i zagospodarowania przejścia granicznego w Terespolu wpłynęły od innych firm zachodnich.

Po rozpatrzeniu ofert i uzgodnieniu szczegółów Urząd Miasta i Gminy w Terespolu najprawdopodobniej podpisze kontrakt z jedną z tych firm.

BUDULEC

Dyrekcja Rejonów Przeladunkowych w Małaszewiczach wyraziła gotowość przekazania nieodpłatnie dla Urzędu Miasta i Gminy w Terespolu pewnej ilości budulca pochodzącego z naprawy torów (tzw. "wysiewek"), które mogłyby być użyte do naprawy dróg lokalnych.

Dyrektor Janusz Reszotnik potwierdził szczególną przydatność budulca do utwardzania dróg pod asfalt, ponieważ "wysiewki" składają się z mieszanki ziemi, kamieni, tłuczni i żużla i stanowią gotowy produkt dla prac drogowych. W Małaszewiczach zgromadzone ich parę tysięcy metrów sześciennych.

Urząd Miasta i Gminy ma duże zapotrzebowanie na tego rodzaju budulec. Na utwardzenie dróg lokalnych oczekują Nęple i nowe osiedle w Małaszewiczach, a w Terespolu w pierwszej kolejności ulica Forteczna.

BRONISŁAW KARMASZ

Nie żyje Bronisław Karmasz, nauczyciel, pedagog, matematyk, a także człowiek gorącego serca - ciepły, życzliwy, prawy. Pochodził z naszych stron. Urodził się w nadbużańskiej wsi Łęgi w dniu 10 lutego 1944 roku w rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Stargardzie Szczecińskim w latach 1963-68 studiował matematykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Z dyplomem magistra matematyki powrócił w rodzinne strony i oddał się profesji kształcenia i wychowania młodzieży. Przez 3 lata pracował w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Janowie Podlaskim. W latach 1970-85 wykładał matematykę w Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu, gdzie również pełnił obowiązki zastępcy dyrektora. Od września 1985 roku związany był z Zespołem Szkół Zawodowych PKP w Małaszewiczach. Sięgnął z wiedzy i perfekcji w przedmiocie nauczania. Zmarł w dniu 18 września 1990 roku.

SZKOŁA KOLEJARZY

Z dniami Edukacji Narodowej zbiegła się uroczystość oddania do użytku nowych obiektów i pomieszczeń Zespołu Szkół Zawodowych PKP w Małaszewiczach. Było bardzo oświetlenie i jak to bywa w takich okolicznościach, przestrzegano specyficznie kolejarzkiego ceremoniału - kolejowe mundury, kolejowa orkiestra, kwiaty, wstęgi, poczet sztandarowy, mnóstwo zaproszonych gości...

Aby być w porządku wobec rangi wydarzenia, musimy wyliczyć, że jako pierwszy zabrał głos dyrektor szkoły, Mieczysław Romaniuk, przedstawiając losy "leżakowca" na przestrzeni ostatnich 19 lat. Po nim przemówił naczelny dyrektor Centralnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie, Ryszard Olszewski, którego twardej decyzji z dnia 27 marca tego roku szkoła kolejowa w Małaszewiczach zawdzięcza swoje dalsze istnienie. Z kolei wojewoda białkopodlaski senator Andrzej Czapski zaapelował do uczniów o kompetencje i fachowość w zawodzie kolejarzki, gdyż tylko takie kwalifikacje są dzisiaj warunkiem otrzymania dobrej pracy. Uczeń Henryk Tykałowicz w imieniu kolejarzkiej braci złożył przyrzeczenie dobrej nauki. Na zakończenie oficjalnych uroczystości proboszcz parafii w Małaszewiczach ks. Jan Grochowski dokonał poświęcenia nowej szkoły.



Zespół Szkół Zawodowych PKP w Małaszewiczach kształci dzisiaj 370 uczniów klas zawodowych w specjalizacjach elektromechaników, elektromonterów, mechaników urządzeń kolejowych, monterów instalacji budowlanych i operatorów ruchowo - przewozowych a także 169 słuchaczy Zaocznego Technikum Kolejowego i Średniego Studium Zawodowego o typowo kolejowych kierunkach nauczania.

W przyszłości szkoła ma szansę rozbudować i profile nauczania, i obiekty związane z infrastrukturą, gdyż na terenie byłej jednostki wojskowej, które przejęła szkoła, znajdują się inne budynki do zagospodarowania. Mówi się na przykład o utworzeniu w szkole masarskich kierunków nauczania w związku z projektem wybudowania przetwórci mięsnych w obszarze Strefy Wolnoczowej w Małaszewiczach przez Mieczysława Wilczka.

Przedwczesne okazały się prognozy braku miejsc pracy dla tegorocznych absolwentów szkoły kolejowej. Wszyscy uczniowie, którzy chcieli podjąć pracę, zostali zatrudnieni w DRP Małaszewicze.

Nowa szkoła ma piękne parkowe położenie i składa się z dwóch skrzydeł połączonych poprzecznym holem, w którym mieści się obecnie 10 sal dydaktycznych i pracowni, zaplecza socjalne i 100-metrowa sala gimnastyczna.

tj.

REFLEKSJE KLIENTA

Czas, gdy oczekiwałem kilka godzin w kolejce na kartkowy przyział mięsa i wędliny należą do historii, ale jeszcze nie tak dawno trwała wszechwładna dominacja monopolu GS "Samopomoc Chłopska" z jego nieobliczalnym zaopatrzeniem i ciągnął się za nim smrodek wszelakiego niedoboru tamtych kartkowych lat. Zawsze czegoś brakowało - jeśli była mąka, to zabrakło makaronu, jeśli było masło, to nie było margaryny, gdy pojawił się cukier, to zabrakło drożdży, proszku do pieczenia i zapachów do ciast. I tak dalej. Mówię o tym nie dlatego, że tak było, lecz żeby wytknąć sklepom spożywczym GS w Terespolu dzisiejszy stan zaopatrzenia.

Skalę porównawczą narzucił nam okres ruszającej z miejsca prywatyzacji handlu, a ściślej mówiąc pierwszy prywatny sklep spożywczy pani Agaty Osypiuk przy ulicy Janowskiej 12. Jest to jakby skok do innego świata. Jeśli nawet nie na moją kieszeń są ceny niektórych artykułów spożywczych tam eksponowanych, to przecież

cieszy oko ich ilość i wybór, a także estetyka podania, sprawną obsługę, dobra jakość. Tym się przyciąga klienta. Klient może wreszcie wyjść poza zaklęty krąg jednego monopolu. I klient może wreszcie zapytać o "monopolistę": Po co toto jeszcze żyje?

Ociężałość, niesprawność i nieskuteczność tworu pod tytułem GS "Samopomoc Chłopska" wydaje się być nieuleczalna. Utwierdziła mnie w tym przekonaniu ostatnia wizyta w sklepie rybnym. Chciałem kupić ryb, ale w sklepie ryb nie było. Spytałem o konserwy rybne. Też nic, jakieś obskurne śledziki w pomidorach. Przypomniałem sobie, że w sklepie przy ulicy Janowskiej widziałem znacznie bogatszy wybór konserw rybnych i wróciłem do tego sklepu. Ale nie dawał mi spokoju sklep rybnym, w którym nie było ryb, nie było konserw rybnych i nie było nic na sprzedaż. Był po prostu pusty sklep, ten sklep był otwarty, a sprzedawczyni odsiadywała w nim swoje godziny urzędowania.

Jacek Pogorzelski

PRYWATYZACJA HANDLU

Smykałka handlowa naszych rodaków powoli rozkręca się. W Urzędzie Miasta i Gminy w Terespolu zarejestrowano w ostatnim okresie ponad 30 wniosków dotyczących różnych form działalności handlowej i usługowej, z czego prawie wszystkie zostały zrealizowane bardzo szybko, bez zbędnych balastów biurokratycznych. Ponad jedną trzecią wniosków dotyczy handlu obwoźnego, czego przykładem jest nasz piątkowy "bazar".

Na handel detaliczny i hurtowy z ręką, kosza czy skrzynki nie trzeba mieć specjalnego zezwolenia i wystarczą opłacenie stawki targowej w wysokości 2.000 złotych. Miejsce na stole o powierzchni 1 metra kosztuje 5.000 zł. Handel z samochodu, przyczepy czy wozu o ładowności do 1 tony kosztuje 10.000 zł, a powyżej 1 tony - 20.000 złotych. Poza tym wszystkim trzeba trafić w gust i potrzeby klienta.

Do niedawna bazar pokrywał niedobór większości towarów w sklepach. Obecnie nowe powstałe sklepy zaskakują wybożem towarów.

Zaopatrzenie w artykuły spożywcze znakomicie poprawiło się dzięki otwarciu dwóch prywatnych sklepów: w Terespolu przy ulicy Janowskiej i w Małaszewiczach w domu socjalnym.

Ciekawe oferty konfekcyjne, odzieżowe, skórzane, obuwnicze, jeansowe, kosmetyczne, zabawkarskie itp oferują utworzone niedawno sklepy: "Top Shop" przy ulicy Janowskiej, a przy ulicy Wojska Polskiego sklepy "Ocean" i "Dotex". Ten ostatni sklep obok bogatego wyboru artykułów odzieżowych w różnych klasach cenowych uruchamia wkrótce sprzedaż mebli, lodówek, zamrażarek i sprzętu audiowizualnego. Trwają przygotowania do uruchomienia kilku innych punktów sprzedaży.

Urząd Miasta i Gminy w Terespolu wychodząc naprzeciw potrzebom prywatyzacji handlu i usług ogłosił ograniczony przetarg na dzierżawę dwóch lokali położonych w centrum miasta. Przetarg na dzierżawę sklepu w halach, w którym obecnie sprzedaje się pieczywo, odbędzie się w dniu 22 października. Natomiast przetarg na dzierżawę części lokalu po Zakładach Usług Radiowo-Telewizyjnych o powierzchni 61,5 metrów kwadratowych odbędzie się w dniu 15 listopada w lokalu b.MGON. Cena wywoławcza za 1 metr wynosi 10.000 złotych. Przetarg jest w zasadzie dostępny tylko dla mieszkańców miasta i gminy

at.

CERKWIE NASZYCH ZIEM



Prawosławnych jest mniej w naszych stronach, niż na ogół sądzimy. Z dwóch istniejących parafii prawosławnych na terenie naszej gminy, jedynie parafia w Kobylanach zachowała ciągłość tradycji tych ziem i liczy jeszcze około 430 wiernych na terenie wsi Kobylany, Lebidziew, Polańcze, Małaszewicze, Dobraty-cze, Murawiec, Ogrodniki, Korosz-czyn, Dobryńka, Dereczanka i Dobryń. W parafii w Terespolu pozostało już zaledwie około 60 wiernych.

Pozostały po nich dwie cerkwie oraz przekazy o istniejących w przeszłości cerkwiach niemal w każdej większej wsi.

Prawosławie wkroczyło na te ziemie wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa według obrzędu łacińskiego lub nieco wcześniej.

Według źródeł prawosławnych najstarsza cerkiew na tych ziemiach została postawiona z inicjatywy Jana Symeonowicza Sapiehy w Kodniu w roku 1404. Natomiast przed wprowadzeniem Unii Brzeskiej w roku 1596, podporządkowującej papieżowi Kościół Prawosławny w Polsce i w Wielkim Księstwie Litewskim, cerkwie prawosławne zbudowano w Kobylanach w roku 1519, w Lebidziewie w roku 1523, w Kijowcu w roku 1531 i w Koroszczyńie w roku 1576. Cerkwie unickie wybudowano natomiast już w późniejszym okresie w Terespolu, w Dobratyczach, w Kopytowiu, w kolonii Łobaczew Mały, w Krzyczewie, w Zahorowie, w Horbowie i w Dobryniu.

Terespol jest wielką nie-wiadomą. Istniejąca tu obecnie murowana cerkiew została wybudowana w roku 1745 ale źródła podają, że "istniała tu z dawien dawna" inna cerkiew, o której nie nie wiemy. Być może jest ona tożsama z cerkwią istniejącą niegdyś na terenie kolonii Łobaczew Mały, o której napomykają źródła z początków XVIII wieku.



Na zdjęciach: ogólny widok cerkwi w Kobylanach oraz fragment ikonostasu pochodzącego z Białorusi.

Fot. K. Tarasiuk



Dwie ikony przedstawiające Sw.Olgę i Sw.Włodzimierza pochodzą z nieistniejącej już cerkwi w Kijowcu.

Fot.K.Tarasiuk

Cerkiew w Kobylanach, zbudowana w klasycznym bizantyjskim stylu, pochodzi z roku 1890. Z istniejącej tu wcześniej drewnianej cerkwi do naszych czasów nic się nie zachowało, poza reliktowymi nagrobkami cmentarnymi i metalowym krzyżem ustawionym dziś w miejscu, w którym stała niegdyś stara cerkiew.

Ikonostas z kobyłańskiej cerkwi pochodzi z Białorusi, natomiast już poza ikonostasem umieszczono kilka starych ikon, między innymi ikony Sw.Olgi i Sw.Włodzimierza, pochodzące z nieistniejącej już cerkwi w Kijowcu. W przedsionku cerkwi zachował się stary drewniany krzyż z charakterystycznym, malowanym na drzewie Chrystusem.

Niektórzy nasi rodacy sądzą, że prawosławie jest tworem obcym, narzuconym nam przez carat. Jest to nieporozumienie. Prawosławie istniało na tych ziemiach od wieków i zawsze stanowiło element naszego państwa i narodu, a także składnik polskiej kultury. Wniosło do niej, zarówno twory materialne, jak i duchowe. Wystarczy wspomnieć ikonografię, sztukę cerkiewną, witraże, freski i cerkiewny śpiew.

Janusz Tarasiuk



Na zdjęciu: reliktowy kamień nagrobny z cmentarza przy cerkwi w Kobylanach. Zwraca uwagę krzyż kuty wewnątrz płyty i kształt kamienia przypominający tatarskie nagrobki cmentarne w Lebedziewie.

Fot.K.Tarasiuk

PRAWOSŁAWNI

W obecnej sytuacji słowo "prawosławny" kojarzy się od razu z wyznaniem chrześcijańskim wschodniego, który nie uznaje papieża za zwierzchnika swego Kościoła. Natomiast słowo "katolicki" momentalnie odnosimy do chrześcijan, którzy podlegają najwyższej władzy administracyjnej papieża rzymskiego. Aktualnie więc w takim znaczeniu słowa te są w opozycji do siebie.

Słowo "prawosławny" było znane w chrześcijaństwie od bardzo dawna ale było używane w innym znaczeniu. Ter-



Na zdjęciu: Ojciec Roman Piętka, proboszcz parafii bizantyjsko-słowiańskiej w Kostomłotach oraz wykładowca Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.
Fot. R. Tarasiuk

min ten pojawia się już w drugim wieku w pismach apologetów, a później u Ojców Kościoła. Jest onc przekładem greckiego "orthodoxos" używanego na określenie prawdziwej wiary. Przechodził takie same dzieje jak słowo "katolicki". Oba one były używane dla wyrażenia prawdziwości i powszechności chrześcijaństwa. Kiedy Kościół był jeszcze niepodzielony, określeń tych nie używano przeciwstawnie względem siebie. Co więcej, od czasu edyktu cesarza Teodozjusza Wielkiego z 380 roku za katolików byli uważani tylko wyznawcy Symbolu (wyznania wiary) nicejskiego i w ten sposób określenie "katolicki" stało się synonimem słowa "prawowierny" czyli "prawosławny". I tak, chrześcijanie bizantyjscy mówili o sobie że są katolikami, a chrześcijanie zachodni, że są ortodoksyjnymi czyli prawosławnymi.

Gdy po wielu latach nastąpił rozłam (1054) między tymi dwoma częściami jednego Kościoła Chrystusowego słowo "prawosławny" związało się z bizantyjską częścią Kościoła, a słowo "katolicki" z łacińską, zachodnią. Stały się dźwiękami oznaczającymi wyznanie prawosławne i katolickie w obecnym znaczeniu obiegowym tych słów. Stały się słowami o przeciwstawnym znaczeniu.

Tak jak przez pierwsze tysiąclecie między Bizancjum a Rzymem była wspólna wiara i administracja, tak samo i obie tradycje liturgiczne były wspólnym dziedzictwem.

Gdy więc po rozbięciu chrześcijaństwa odłączeni bizantyjscy na nowo przyjmowali jedność z Kościołem Rzymskim, to nie przywrócili sobie całości liturgii bizantyjskiej od Kościoła wyznania prawosławnego, lecz nadal modlili się tradycją przodków pierwszego tysiąclecia Kościoła niepodzielnego.
Ks. Roman Piętka

Kościół Zielonoświątkowy w Terespolu w dniach od 26 października do 2 listopada 1990 roku o godzinie 17,00 każdego dnia organizuje spotkania ewangelizacyjne. W programie zwiastowanie misjonarzy, występy zespołu "Immanuel" z Łodzi (tylko 27 i 28 października) oraz filmy o tematyce chrześcijańskiej - "Krzyż i sztylet" prod. USA i film dokumentalny "Ateizm Indii". Szczegóły w afiszach. Możliwość kupienia Pisma Św. i innej literatury chrześcijańskiej. Jeżeli chcesz usłyszeć o biblijnej drodze zbawienia człowieka, potrzebujesz rozwiązanie swoich problemów lub uzdrowienia swego ciała to w zwiastowaniu i modlitwach ujrzyś żyjącego Jezusa Chrystusa.

Przyjdź - serdecznie zapraszamy!

SKĄD BRAC' PNIADZE

W niedziele i święta w kościele zbierana jest ofiara. Są to pieniądze, które jako parafianie dajemy na potrzeby parafii, diecezji i wielu innych zbożnych dzieł. Mimo wzrostu cen i mimo wzrostu płac wrzucamy do koszyczka jak za dawnych czasów. Dorosły najczęściej pięćset, stówkę lub pięćdziesiątka dzieciak. Daltonistą nie jestem i mogę przysiąc, że w koszyczkach zielono i czerwono. Monety już nie brzęczą, wszystko odbywa się po cichutku, a po Mszy św. wychodzimy spokojnie bo spełniliśmy swój obowiązek. Śmiać się? Płakać?

Jeśli każdy z nas z ołówkiem w ręku liczy przychody i wydatki własnego budżetu, to może czas byśmy policzili wydatki parafii. Trzeba utrzymać budynek kościelny, zakupić opał, zapłacić za prąd, uregulować podatki, zapłacić kościelnemu, organizację i kucharkę, a i znaleźć pieniądze dla tych, którzy wsparcia rzeczywiście potrzebują. A przecież trzeba wykonać plebanię i niedawno rozpoczęty budynek przeznaczony na sale katechetyczne, a potem wziąć się za dokończenie rozbudowy kościoła, ogrodzenie cmentarza przy kościele, otynkowanie ścian itp.

Ksiądz, mimo że stoi blisko Pana Boga, cudownie rozmnażać pieniędzy nie potrafi. Czy przyjdzie czas, że będziemy zwalniać kościelnego (choć za darmo), organistę, katechetę? Na koniec zapewne zwolnimy i księży... Czarny humor? Dlatego apeluję o ofiarność!

Alte wydaje mi się, że od ofiarności ważniejsze jest uświadczenie o współodpowiedzialności za parafię. Nie chodzi przecież o to, by proboszcz od czasu do czasu wyciągał rękę lub też błagał parafian, by zaskawie zechcieli przyjąć i pomóc przy budowie obiektów kościelnych (choć zmniejszyłoby to znacznie koszty budowy) ale o to, by poważnie porozmawiał z parafianami o niektórych sprawach.

Powstał już samorząd terytorialny, trzeba też pomyśleć o samorządzie w parafii. Jeżeli jako człowiek świecki będę żył tym, że kościół to my a nie tylko proboszcz i kilku ludzi z nim współpracujących, to będę jakoś wewnętrznie zmobilizowany do tego, by zadbać o MOJE - o MOJ kościół parafialny, o MOICH księży, MOJEGO organistę, kościelnego itp.

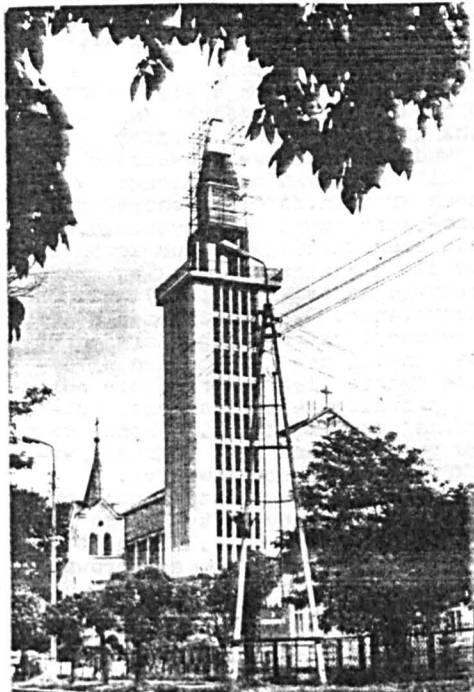
Płacimy regularnie składki za przynależność do różnych organizacji. Czy nie czas pomyśleć o moim procentowym udziale w dawaniu pieniędzy na MOJ kościół?

Na zachodzie zrobiono to podobno w sposób administracyjny przez opodatkowanie się. Sądzę, że u nas jeszcze nie trzeba tego robić. Ale jeżeli mamy się rozwijać, muszą znaleźć się pieniądze!

Na zakończenie jeszcze jedno. Są wśród nas przeciwnicy budowy obiektów religijnych. Nie miejsce w tym artykule na szersze uzasadnianie potrzeby takiej budowy. Chcę tylko zaznaczyć, że budynki te są nie tylko miejscem kultu religijnego, ale i miejscem budowania wspólnoty lokalnej, ośrodkiem wychowania dzieci i młodzieży, miejscem, do którego przeniosła się w latach poprzednich niezależna kultura.

Pamiętajmy o tym, gdy w rozmowach będziemy negować działania naszego proboszcza w tym zakresie.

Andrzej Kwiatkowski



Fot. K. Tarasiuk

NA PRZEKÓR TRUDNOŚCIOM

Na przekór trudnościom materialnym, które dotknęły wszystkie placówki kulturalne w naszym kraju, Terespol zyskał obecnie nową siedzibę dla Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury. Obiekt ten Ośrodek wynajmuje od Białskiej Spółdzielni Mieszkaniowej "Zgoda".

W porównaniu ze starą siedzibą jest to prawdziwy pałac, do usług wszystkich, którzy będą cniecieli tutaj przyjść i kulturalnie spędzić czas.

Nowy Dom Kultury składa się z sali widowiskowej z garderobą, nosem i pomieszczeniem magazynowym. Jest też miejsce na pracownię: komputerowa, muzyczna i plastyczna, jak również miejsce na kawiarnię młodzieżową z bufetem. Ma to szczególne znaczenie ze względu na lokalizację Ośrodka w pobliżu dworca PKP. Dojeżdżająca młodzież będzie mogła w oczekiwaniu na pociąg czy autobus przyjść, wypić szklankę gorącej herbaty i miłe spędzić czas czytając prasę czy oglądając film video.

Obecnie trwa wykańczanie pomieszczeń pracowni przez Białskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które nie śpieszy się z pracami.

Pomimo tego odbywają się dyskoteki dla młodzieży, kurs języka angielskiego, na który uczęszczają cztery grupy dwudziestoosobowe. Prowadzone są zajęcia teatrzycy dziecięcego w trzech grupach, zajęcia choreograficzne, kurs tańca towarzyskiego, zajęcia umuzykalniające, klub komputerowy dla młodzieży. W bliskiej perspektywie są zajęcia plastyczne.

Egzystencja Ośrodka zależeć będzie od sytuacji materialnej, której nikt w tej chwili nie jest pewien. Wiadomo, że będzie ciężko. Utrzymanie obiektu i prowadzenie działalności kulturalnej dużo kosztuje. Do końca tego roku przewidywane jest pokrycie wydatków dotacjami państwowymi.

W chwili obecnej jest szansa, aby wypracować sposoby maksymalnego samofinansowania Ośrodka. Z tego powodu większość form działalności prowadzonych w Ośrodku jest odpłatna. Egzystencja Ośrodka zależy od zainteresowania tutejszego społeczeństwa.

Najlepszym miernikiem celowości istnienia GOK-u jest uczestnictwo mieszkańców w jego życiu. Wszyscy po-

winni zrozumieć, że zmiana lokalu wzbudziła się jednocześnie ze zmianą charakteru działalności i funkcji ośrodka kultury. Skończyły się czasy (miejmy nadzieję że bezpowrotnie) gdy kulturę traktowano instrumentalnie w ścisłym powiązaniu z polityką.

W tej chwili Ośrodek istnieje dla społeczeństwa Terespoli i okolic. Aby mógł być miejscem pracy twórczej, potrzebuje niczym nie skrepowanej atmosfery i otwartości na całe środowisko. Do Ośrodka może przyjść każdy, kto chce z kulturą spędzić czas i przy okazji wyczerpać się intelektualnie i twórczo. Kto zaś nie ma zbyt wysokich aspiracji, może przyjść po prostu się pobawić. Wstęp mają wszyscy. Wyjątkiem są tutaj osoby nietrzeźwe, przyzwyczajone do tego, że bez alkoholu nie ma zabawy.

Podobnie jak prawdziwego domu nie tworzą ściany lecz rodzina w nim mieszkająca, tak też obraz Domu Kultury tworzą ludzie tu przychodzący. Jest to jedyny warunek, który musi być zachowany, jeżeli słowo "kultura" ma zachować swoje właściwe znaczenie.

Tak jak we wszystkich dziedzinach życia, tak i tutaj skończyć musimy z bałajakością i prowizorką. Ośrodek otwarty jest dla każdej sensownej inicjatywy i każdego rozsądnego pomysłu. W niedalekiej przyszłości organizowane będą dancingi, klub tańca towarzyskiego, klub szachowy, klub brydża sportowego - byle tylko byli chętni. Organizowane będą też projekcje video i kawiarenka młodzieżowa. Wszystko zależeć będzie od posiadanych środków i zaangażowania społeczeństwa.

Współczesny Dom Kultury jest szansą dla wszystkich, szczególnie dla młodzieży, która tutaj może rozwijać swoje zainteresowania zgodnie z przyszłymi planami edukacyjnymi i zawodowymi. Zapewniamy czas, warunki, zaplecze materialne i fachowców do tego, aby nauczyć się czegoś ciekawego i pożytecznego, co zaprocentuje na pewno w przyszłości.

Ale aby to wszystko osiągnąć, trzeba właśnie przyjść do Domu Kultury, którego istnienie obecnie zależy w dużym stopniu od Was. Drugi raz kultura w Terespolu takiej szansy może nie mieć.

Marek Greguła

Od pana Jerzego Kizewetera, wojewódzkiego dyrektora Przedsiębiorstwa Poczta Polska, Telegraf i Telefon w Białej Podlaskiej otrzymaliśmy replikę na artykule Kazimierza Michalaka pt. "Telefoniczacja gminy Terespol", zamieszczony w poprzednim numerze Gońca Terespolskiego. Z przyczyn technicznych bardzo obszerny artykuł musieliśmy skrócić, zachowując w nim jednak wszystkie racje drugiej strony, będące przedmiotem polemiki.

Czytając artykuł zamieszczony w numerze 12 z 16 września 1990 roku pt. "Telefoniczacja gminy Terespol" nie wiedziałem, czy śmiać się czy płakać, gdyż takiej ilości dezinformacji, w tak krótkim artykule, to chyba dzisiaj w całej prasie krajowej należałoby ze świecą szukać.

W celu zorientowania zainteresowanych historią budowy budynku centrali, z grubego skoroszytu przesyłam kilka kserokopii, z których wynika, że władze Terespolu w roku 1977 na sięg uszczęśliwiły Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Białej Podlaskiej tym budynkiem, jadąc bezpośrednio do Ministra Komunikacji w Warszawie i szermując tam hasłem: - "automatyczna centrala telefoniczna na Olimpiadę w Moskwie!" Gdyby decyzje nie zapadły za biurkiem u ministra, to nikt rozsądny nie wziąłby tej ruiny, gdyż dużo łatwiej, szybciej i taniej byłoby wybudować nowy obiekt.

Cała tragedia losu tej inwestycji polega na tym, że gdy po latach trudu adaptacji obiektu wreszcie przekazano budynek pod zamaszynowanie - zaprzestano produkcji central PC-32, nie dając w to miejsce produkcji zastępczej.

Dla ścisłości: centrala przeznaczona dla Terespolu nigdy nie zawiązała do województwa białkopodlaskiego, a Łobaczewskie posiadają automatyczną centralę telefoniczną z roku 1937. Tyle historii.

Przechodząc do dnia dzisiejszego podzielać poglądy pana Michalaka, że inicjatywę społeczną należy uważać przy dzisiejszych możliwościach finansowych obu stron za bardzo pożyteczną i potrzebną, tylko jeśli zaczniemy podchodzić do siebie nieufnie, uważając, że ktoś chce kogoś oszukać, a Pan Brzyska jedną z tych stron pokazuje wręcz palcem, przestrzegając przed cwałniactwem Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji, to o to w ogóle mówić o dalszej współpracy.

(...) W stosunku do komitetów społecznych zostały postawione uchwały i konkretne propozycje przez Urząd Telekomunikacji. Komitety te miały pokryć częściowo tylko budowę sieci telefonicznej i pomóc przy pracach niefachowych. Zakładano, że koszt w przeliczeniu na jednego wnioskodawcę wanalizy się od 1 do 3 mil. złotych w zależności

od odległości do centrali, udziału własnego i ewentualnie różnicy dotacji. Przy przekroczeniu kosztu 2 mil. złotych opłata taryfowa za przyznanie abonenta telefonicznego mogłaby być anulowana.

Oba komitety, zarówno z Łobaczewa jak i Terespolu, już od początku roku czyniły zabiegi o rozpoczęcie inwestycji. Otrzymały z naszej strony konkretne informacje, a po wystąpieniu o wydanie warunków technicznych, również je otrzymały. Szukając "doradców" i "życzliwych fachowców" są dziś w punkcie wyjścia.

Tak się dziwnie składa, ale naszemu województwie przypada jedno z pierwszych miejsc w kraju, co do ilości komitetów społecznych, które skorzystały z dotacji. Wielu nowych wójtów i burmistrzów potrafiło wspomóc w działaniach komitety społeczne, a wspomniana przez Pana gmina Rossosz właśnie przy udziale nowej administracji potrafiła wywalczyć dotacje w wysokości 500 mil. złotych i kończy w tym roku telefoniczając całą gminę!

Zajmę sobie sprawę, że coś z tą łącznością w Terespolu i w gminie trzeba zrobić. Skoro jednak musimy na razie liczyć tylko na własne środki i możliwości, kierownictwo naszego przedsiębiorstwa przyjęło konkretny harmonogram robót i podjęło następujące decyzje:

1. Uruchomienie automatycznej centrali telefonicznej w Terespolu o pojemności 800 linii w I kwartale 1991 roku.

2. Budowa kanalizacji telefonicznej i kabli pozwalających na przyłączenie prawie 500 istniejących abonentów do nowej centrali, co także połączy je w ruchu automatycznym z Białą Podlaską, a następnie z krajem i zagranicą.

3. Uruchomienie automatycznej centrali w Łańcuchowicach w I półroczu 1991 roku.

4. Automatyzowanie ruchu telefonicznego dla istniejących już abonentów w regionie miejscowości Nęple i Bonukazy do końca 1991 roku.

Tyle w zasadzie w zakresie łączności przewidziano na rok 1991 w Terespolu.

Jerzy Kizeweter

Szanowni Państwo! Przesyłamy pierwszy numer miesięcznika "Asocjacje" mającego służyć pomocą tym wszystkim, którzy rozwijają działalność społeczną. Ilość inicjatyw w kraju jest ogromna, niestety nie istnieje system informacyjny umożliwiający wymianę doświadczeń, kontakty między analogicznymi grupami. Tę lukę chcielibyśmy zapewnić Bifis i nasze czasopismo. Ze względu na specyficznego adresata "Asocjacji" prosimy o zamieszczenie u Państwa w gazecie informacji o naszej działalności. Tylko bowiem prasa lokalna może bezpośrednio dotrzeć do najczęściej lokalnych inicjatyw. Możliwe jest jeszcze zaprenumerowanie "Asocjacji" (łącznie z pierwszym numerem) do końca 1990 r. Prenumerata tych 4 numerów wynosi tylko 10 tys. zł. Wpłata przekazem pocztowym na konto Biura Informacji o Fundacjach i Stowarzyszeniach BIFIS, PKO IX O/W-wa, 1599-305408-132 z dopiskiem "ASOCJACJE" i dokładnym adresem nadawcy.

Spółka cywilna "Dotex" sklep Nr 1 w Terespolu przy ulicy Wojska Polskiego Nr 151 (obok kościoła) poleca szeroki asortyment towarów najwyższej jakości z importu z Niemiec i Włoch, a także produkcji krajowej:

- szeroki asortyment butów letnich i zimowych,
- odzież, jeans, kurtki i spódnice skórzane,
- najtańsze w Terespolu rajstopy,
- kosmetyki i zabawki dziecięce,
- meble, lodówki i zamrażarki,
- sprzęt audiowizualny

a także... "Gońca Terespolskiego"! Sklep czynny jest codziennie w godzinach 9 - 17 oraz w pierwszą i trzecią sobotę miesiąca.

Przyjdź, obejrzyj, kup!

Kiosk kwiatowy Reginy Kałmyków w Małaszewiczach poleca szeroki wybór świeżych kwiatów ciętych - gerbery, goździki, róże, frezje.

Przyjmujemy zamówienia na wiązanki kwiatowe.

U nas można kupić "Gońca Terespolskiego". Kiosk czynny codziennie w godzinach 8 - 15 w soboty w godzinach 8 - 13

Przyjmujemy nieterminowe reklamy i ogłoszenia w zakresie usług sprzedaży i handlu od mieszkańców Terespoła i okolic.

Szczegóły do uzgodnienia z "Gońcem Terespolskim" u Krzysztofa Tarasiuka, Sienkiewicza 46, tel. 374.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Redaguje zespół: Krzysztof Tarasiuk, Janusz Tarasiuk, Krzysztof Wróbel
Opracowanie graficzne: Teresa Tarasiuk
Adres redakcji: Urząd Miasta i Gminy w Terespolu
ul. Wojska Polskiego 130, pokój 6, tel. 327